

— Otruty, otruty — zachnął się karczmarz. — Skąd oni mogą wiedzieć?

— Znaleźli przecież w nim truciznę...

— Znaleźli... co wy gadacie?

— Poznali arszenik.

— Ajwaj, paskudne słowo!

— Paskudne, nie paskudne... ale to sobie taka trutka mocna, coby młodszego zabiła odrazu, a nie dopiero takiego starego szczura, jak Walenty...

— Kto jemu to mógł zadać... jak wy myślicie Justycha?... co tam w mieście mówią o tem, niceście nie słyszeli?... Maja kogo na oku, co?... Napijcie się wódki... nu... — I naławszy nową blaszankę, podał ją babie, która chętnie okowitę wypita, splunęła i w dalszą z żydem wdała się rozmowę.

— Tutejsze żandary — zaczęła — taki dali raport, że trudno się domyślić, kto starego mógł otruć...

— Nu, ale co im się tam w mieście zdaje?

— Powiadają, że gdyby był Walenty w domu kłapnął ni z tego ni z owego, to byliby żonę jego zaraz zabrali do kryminału.

— Pewnie, że gdyby w domu, to przy sobie nikogo nie miał i któżby jemu tak dogodził, jeżeli nie żona, ale że to było u Badylów, to nie można myśleć na żonę.

— Na Badylów nikt w okolicy złęgo słowa nie powie.

— I że to przecież z Walentym tacy byli przyjaciele...

— To coby mieli truć starego kuma na weselu córki.

— Gdyby co złęgo ugotowali, to potrubiby wszystkich gości u siebie...

— A przecież nikomu się nic nie stało, okrom Walentego.

— Więc powiadacie, że na Jaremkową nie wskazują jakoby to ona męża się pozbyła...

— Tego nie słyszałam, żeby Jagnę mieli na oku, chociaż to się im nie podoba, że ona ma kochanka...

— Wiedzą, że ona z Piwonką ma jakie konszachty... nu, to dla niej nie jest dobrze...

— Podobno żandary nie podali tego w raporcie, ale teraz o tem do miasta donos zrobił strażnik Surma...

— Surma, ten łajdak!?

— A jakże, to tylko przez niego tę sekcję robili...

— Co wy gadacie, ten rozbójnik narobił tego wszystkiego?... Mnie to bardzo dziwne... Po co taki finanswach ma się mieszać w nieswoje rzeczy? Co jemu z tego przyjdzie: to nie jego służba to nie jest przemysłnictwo!

— Prawdę wam mówię, Szmulu, on ma jakąś złość!

— Na kogo złość?